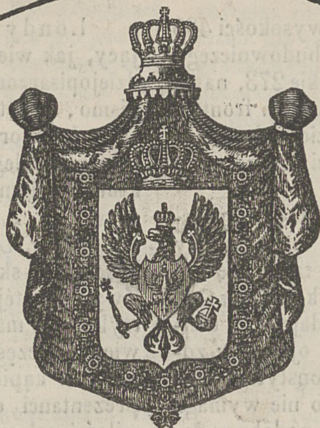
Nr. 224. w Piątek dnia 24. Września 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Berlin, 24. Września. — Najj. Pan raczył nadać następującym osobom w W. Ks. Poznańskiem ordery i oznaki honorowe: order orła czerwonego 2éj klasy bez dębowego liścia Brodowskiemu, jeneralnemu dyrektorowi ziemstwa z Dębowéjłęki w powiecie wschowskim; order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy: Altmanowi, superintendentowi w Rawiczu, Chełmickiemu tajn. radzcy sprawiedliwości i jen. syndykowi ziemstwa kredytowego w Poznaniu, Cohen von Baren, radzcy lekarskiemu i członkowi kolegium lekarskiego w Poznaniu, Neumanowi nadprokuratorowi w Bydgoszczy, hr. v. Schweinitz wiceprezesowi sądu apelacyjnego w Poznaniu, Willmanowi dyrektorowi sądu powiatowego w Lesznie; order orła czerwonego 3 klasy bez pętlicy: Kilińskiemu, oficyałowi i proboszczowi archikatedralnemu w Poznaniu; order orła czerwonego 4 klasy: Abitzowi dzierzawcy dominialnemu w Jaromierzu, powiecie babimoskim, v. Bailliodz nadleśniczemu w Poznaniu, Berneckerowi radzcy rejencyjnemu i ekonomicznemu przy jen. komisyi w Poznaniu, v. Bernuthowi radzcy rej. i budowniczemu w Poznaniu, Dr. Dernenowi, powiatowemu fizykowi w Wrześni, Ditmarowi nadradcy rejencyjnemu przy dyrekcyi prowincyalnéj poborowéj w Poznaniu, Elsnerowi proboszczowi ewan. w Babimoście, Elsnerowi v. Gronow radzcy przy sądzie apelacyjnym w Bydgoszczy, Henselowi nadrendantowi kasy pocztowéj w Bydgoszczy, Heynichowi sekretarzowi rejencyjnemu w Bydgoszczy, Hoenemu dyrektorowi sądu powiatowego w Wągrówcu, Dr. Jagielskiemu, radzcy lekarskiemu i dyrektorowi instytutu położniczego w Poznaniu, v. Kalkreuthowi byłemu rotmistrzowi i dziedzicowi Muchocina, w powiecie międzychodzkim, Dr. Kesslerowi fizykowi powiatowemu w Poznaniu, Kropiwnickiemu proboszczowi w Pempowie, powiecie krobskim, Meerkatzowi radzcy rejencyjnemu w Poznaniu, Mertensowi pocztmistrzowi w Skwierzynie nad Wartą, Morawskiemu dziedzicowi Luboni, w powiecie wschowskim, Nepillemu radzcy rej. i kat. radzcy szkólnemu w Bydgoszczy, Rentzowi dyrektorowi sądu powiatowego w Kempnie, Salkowskiemu radzcy rejencyjnemu w Bydgoszczy, Sangemu syperintendantowi w Szamotułach, Chaeferowi rendantowi głównéj władzy poborowéj w Lesznie, Schmidtowi pastorowi w Samocinie, powiecie chodzieskim, Senftlebenowi expedytorowi poczty i poczthalterowi w Borku, Sturtzlowi kasyerowi głównéj kasy rejencyjnéj w Bydgoszczy, Tscheppe dziedzicowi Broniewic pod Pakością, Weigertowi radzcy obrachunkowemu i rendantowi salaryjnéj kasy przy sądzie powiatowym w Ostrowie, Zembschowi radzcy sprawiedliwości, obrońcy prawa i notaryuszowi w Poznaniu; powszechną oznakę honorową Bergowi leśniczemu w Ostrowie, powiecie inowrocławskim, Blockowi sędziemu polubownemu w Wyrzyskach, Braeuerowi sądowemu ekzekutorowi w Ostrowie, Fingerowi pierwszemu posługaczowi w sądzie powiatowym w Pleszewie, Heckowi konnemu dozórcy poborowemu w Międzyrzeczu, Kalinowskiemu organiście przy kościele katolickim w Strzelnie, Kraffttowi botenmeistrowi przy sądzie powiatowym w Bydgoszczy, Krafftowi pensyonowanemu dozórcy zakładu więziennego w Rawiczu, powiecie krobskim, Laubemu nauczycielowi na sołeckich olendrach w powiecie babimoskim, Marschallowi listonoszowi w Bydgoszczy.

Berlin, 22. Września. — J. ces. w. arcyksiąże Leopold, udał się wczoraj w południe o godz. 12. pociągiem nadzwyczajnym ztąd do Poczdamu, aby się przedstawić Najj. Panu jako szef pułku 6., który mu nadany został i w którego mundurze z wstęgą czarnego orła przybył książe Leopold do dworca kolei poczdamskiéj.

— Utworzył się tu komitet, który pracuje nad założeniem ogromnego centralnego targowiska i składowego miejsca w Berlinie, któreby odpowiadało potrzebom miejscowym. Mają do tego przedsięwzięcia wielkie zaufanie, ponieważ komitet postanowił ściśle się trzymać przepisów statutem objętych i odpierać wszelkie finansowe spekulacye. Podobne spekalacye wykluczono tu z towarzystwa wyrabiającego chleb sposobem fabrycznym, a jednak to przedsięwzięcie zawodzi nadzieje, a to jedynie z tego powodu, że w ogólności nie daje ni lepszego ni tańszego jak inne piekarnie chleba, to jest, że zwyczajni pieka-

UWAGI

nad recenzyą mego „Krótkiego Opisu historycznego kościołów“ itd. „w dawnéj dyecezyi poznańskiéj,“ napisaną przez pana Emila Kierskiego i umieszczoną w numerach 217, 18 i 19 Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Pan Emil Kierski w recenzyi swojéj tomu I. mego »Krótkiego Opisu kościołów« w dawnéj dyecezyi poznańskiéj po długim do téj recenzyi wstępie, mało związku z rzeczą samą mającym, robi mi nasamprzód zarzut, żem nie wykazał zkąd archidyakonat warszawski, przedzielony archidyecezyą gnieznieńską od trzech innych archidyakonatów dyecezyi poznańskiéj, pozostał przy ostatniéj, a czemu raczéj nie przyłączonym został do pogranicznéj dyecezyi płockiéj, jako zrzódła (?) Mazowsza. Przyznaję, że zarzut ten jest bardzo słusznym; ale nieznalazłszy ani w archiwum katedralnem, ani też w konsystorskiem w Poznaniu najmniejszego śladu przyczyny, dla któréj do utworzeniu z biskupstwa poznańskiego kilku nowych dyecezyj, archidyakonat warszawski przy niem pozostawiono, nie chciałem się puszczać na niepewne pole domysłów, na których już i tak, niestety, o początkach chrześciaństwa w Polsce nie zbywa. Do takich np. domysłów należy i ów, że obrządek wschodni wpierw był w Polsce Mieczysława I. niż obrządek łaciński. Na ten domysł wpadł pierwszy Fryze. Ossoliński widzi już na uczcie u Piasta w Kruszwicy uczniów Metodyusza i Cyrylla. Moraczewski tworzy nawet Benedyktynów obrządku wschodniego, czyli greckiego. P. Emil Kierski przychyla się do zdania jego. Tymczasem w Polsce Mieczysława I. a nawet Bolesława chrobrego, jak daleko sięgał język polski, obrządek wschodni nigdy nie postał. Granicą jego w Polsce był język ruski, a rozkrzewicielami potomkowie Ruryka książęta ruscy i patryarchowie konstantynopolitańscy. Że Benedyktyni międzyrzeccy w r. 1005 byli obrządku wschodniego, pierwszy wyrzekł Moraczewski, oparłszy się na zupełnie fałszywem rozumowaniu. Kościół wschodni niemiał nigdy innego zakonu, tylko zakon ś. Bazylego. Niech pan Emil Kierski, który się do powagi Moraczewskiego odwołuje, weźmie w rękę Trytemiusza, Mabillona, Ziegelbauera i innych pisarzy o zakonie benedyktyńskim, a nieznajdzie w nich najmniejszego śladu, aby kiedykolwiek i w którymkolwiek kraju Benedyktyni dzielili się na Benedyktynów obrządku zachodniego i wschodniego. Do tego, w r. 1005, w którym rozerwanie kościołów zachodniego i wschodniego było już dokonanem i ustalonem, czyż biskup poznański obrządku łacińskiego cierpiałby w dyecezyi swojéj opactwo obrządku wschodniego? Wszakże dwa wieki wcześniéj Metodyusz chcący obrządek wschodni zaprowadzić w Salzburgu, musiał ztąd uciekać do Czech [1]). Że Benedyktyni międzyrzeccy uchodzili w r. 1005 przed wojskiem Henryka II. mógł sobie Moraczewski, a za nim pan E. Kierski wytłomaczyć ich ucieczkę owczesnym sposobem wojowania. Uciekali oni przed mieczem i ogniem mściwego nieprzyjaciela, nie zaś przed obrządkiem łacińskim Henryka II., bo w takim razie trafiliby u Bolesława chrobrego z deszczu pod rynnę, bo Bolesław był także obrządku łacińskiego, a z Dytmara wiadomo p. Kierskiemu zapewne dobrze, jakich kar monarcha ten używał na niezachowujących przepisów obrządku zachodniego. Że opactwa międzyrzeckiego po czasach Dytmara nie pozostał ślad żaden, tłómaczą bunty pogan jeszcze za życia Bolesława chrobrego r. 1022 i po śmierci syna jego Mieczysława gnuśnego wybuchłe. Spłoszeni rzeziami Benedyktyni międzyrzeccy, niewrócili więcéj do Międzyrzecza. Zakonowi też temu, który klasztory swoje zwykle na wzgórzach stawiał, nie mogły się podobać płaszczyzny Międzyrzecza [2]). Że obrządek wschodni Mieczysława I. nieustalił się w Polsce Mieczysława I. innéj przyczyny niema nad tę, że w niéj nigdy nie był. Gdzież jest ślad jaki w historykach niemieckich, lub polskich, albo czeskich jakiéj cerkwi, władyctwa, lub monasteru bazyliańskiego w późniejszéj Wielkiéjpolsce, Mazowszu, Szląsku, Prusach a nawet w Małejpolsce po granicę języka polskiego?

Twierdzenie pana E. Kierskiego, że Metodyusz był Benedyktynem jest mylnem. Był on mnichem reguły ś. Bazylego a cesarzowa wschodnia Teodora wysłała go do krajów słowiańskich, aby je nawracał. Mylniejszem jeszcze jest twierdzenie, że pierwszy biskup poznański Jordan i następca jego Unger byli Benedyktynami. Wyrażenie Ditmara, którem pan Kierski benedyktynostwo Jordana i Ungera popiera. *Ungerus Posnaniensis coenobii pastor*, niedowodzi bynajmniéj, że w Poznaniu w 10. i 11. wieku był klasztor benedyktyński. Ditmar nazywa biskupów, jak mu się przyśni — raz pastor, drugi provisor, często też custos, przełożonych zaś klasztorów benedyktyńskich zowie zawsze opatami; tak np. pod rokiem 968 mówi: *Imperator vocavit ad se Richarium magadeburgensis Ecclesiae abbatum tertium.* *Coenobium* znaczy w łacinie Ditmara

---

[1]) Qui multum tempus ibi demoratus est, exercens suum potestative sicut illi injunxit Archiepiscopus suus, usque, dum quidam Graecus Methodius nomine, noviter inventis slavinis literis, linguam latinam doctrinamque Romanam, atque literas auctorabiles latinas philosophice superducens, viliscere fecit cuncto populo ex parte missas et evangelia, Ecclasiasticumque officium illorum, qui hoc latine celebraverunt. Quod ille fere non valens sedem repetivit jovanensem.« — Rękopism z roku 858 w »Zbiorze historyków czeskich.

[2]) Znajomem jest powszechnie przysłowie zakonne: »Benedictus montes, Bernhardus fontes.«

rze tak co do dobroci, jako też ilości wytrzymać mogą z tem towarzystwem współzawodnictwo. Daleko lepiéj postępuje towarzystwo wypiekania chleba w Królewcu, które zaprowadziło ulepszenia w wyrabianiu chleba i przez to może trzymać przed wszystkimi piekarzami pierwszeństwo. W Wrocławiu zamierzają także utworzyć podobne towarzystwo jak w Królewcu i na tych samych zasadach.

— Nowy tom w Berlinie ma z środkową kopułą dochodzić wysokości 405 stóp, jak się okazuje z planu skreślonego przez tajn. nadradzcę budowniczego Stülera. Cztery wieże po czterech rogach kościoła mają być wysokie 273, nawa kościoła 140, pierwsza galerya 210 i druga 250 stóp. Przed głównym frontem stać będzie przysionek z trzema rzędami słupów i mieścić będzie 5 drzwi do wnętrza kościoła. Model do tego kościoła jest 10 stóp wysoki i ci, co go oglądali mówią, że bardzo piękny kościół zapowiada.

Najświeższe wiadomości. Preussische Corresp. urzędowy organ przerwał dziś milczenie w sprawie rejencyjnéj, głównie atoli dla tego, aby upomnieć prasę, ażeby z granic uszanowania i przywiązania do tronu niewykraczała, mówiąc o tak ważnéj sprawie, przytem daje wskazówkę, że osoby, którym przypada z powołania o téj ważnéj rzeczy radzić, dokładają całéj usilności, aby sprawa ta zgodnie z interesem domu królewskiego i ojczyzny została roztrzygniętą, Z tego zdaje się wypadać, że artykuł 56 konstytucyi nie jest uważanym za przytrafiający na stan obecny rzeczy i dla tego nie wymaga współdziałania reprezentacyi krajowéj. Elberfeldzka gazeta podobne zdanie wynurza.

Najważniejszą rzeczą jest z zakresu politycznego to, co Monitor podaje, że rząd francuski nie ma zamiaru zmienić ceł zaprowadzonych w Algeryi, gdy tymczasem książe minister w piśmie do Michała Chevalier oświadcza się żwawo za reformą celną. Cesarz jak wiadomo jest także za teoryą wolnego handlu, ale unika wystąpienia przeciw manifestacyom protektorskiego systematu, bo reprezentanci jego przyjęli za godło i hasło »pracę narodową« i przez to zyskali na popularności.

Francya.

Paryż, 20. Września. — W miejsce spodziewanego objaśnienia układu zawartego z Chinami, podaje dziś Monitor krótką wiadomość o przybyciu p. Duchesne de Bellecour, pierwszego sekretaęza poselstwa i zwiastuna układu między Francyą a Chinami. P. Bellecour otrzymał polecenie udania się z Marsylii wprost do Biarritz.

— Protekcyoniści cieszą się nowym zwycięztwem, jakie odnieśli w sprawie Algeryi. Panowie ci niezasypiają swéj rzeczy, a chcąc być konsekwentnymi, wszelkich dokładają starań, aby rząd nałożył podatek na każdego kto kraj opuszcza i przenosi się jako kolonista w inne strony; bo wedle zasad handlu protekcyjnego Francuz udający się z zasobem wiadomości przemysłowych do kraju Beduinów, czyni krzywdę pracy narodowéj kraju rodzimego, potrzebującéj protekcyi. Nie wątpimy, że tego rodzaju podatek podkopie i zniszczy zakład wszelkiéj przemysłowości Algeryi.

— Wczorajsza nota Monitora we względzie kwestyi cła w Algery daje powód do wielu i różnych pogłosek. Wiele z nich są bezzasadne. Zdaje się być nieprawdą, że, jak to wielu sądzi, nie spodziewał się książe Napoleon w Monitorze takiéj noty. Mogę pana atoli zapewnić, że ks. Napoleon o téj nocie wiedział nim jeszcze była ogłoszona i że z jego wiedzą zamieszczona została w Monitorze, zezwolił na jéj ogłoszenie z tych samych względów, z jakich pożądaną było rzeczą dla cesarza, którego sposób myślenia wolnomyślny co do handlu jest wszystkim dobrze znany, aby rzecz ta była do powszechnéj wiadomości podaną. Byłoby przeto bezzasadnem, wnosić z wczorajszéj noty Monitora, że cesarz zmienił sposób zapatrywania się na stosunki gospodarskie kraju i że przypisywana mu wolność handlu nigdy nie pochodziła od niego. Ustąpić nakazała mądrość, aby aniknąć rozjątrzenia, jakiem cesarza i ministrów straszono. Powody te długo trwać nie mogą, bo polegają na wątłych podstawach, i prędzéj czy późniéj usuną się.

Anglia.

Londyn, 20. Września. — Times zawiera dziś obszerny artykuł okazujący, jak wielkie rzeczy Anglia w roku 1858 dokonała, mogących przyszłym dziejopisarzom podać bogaty materyał do zastanowienia. Anglia, mówi to pismo, przytłumiła jedno z największych wojskowych powstań naszych czasów, i otworzyła światu ogromne państwo chińskie, Anglia także przy zaciąganiu telegrafu podmorskiego najgłówniejszą odegrała rolę. Są to rzeczy, któremi duma patryoty najmniéj dającego się zaspokoić zadowoloną być musi.

(Kor. Cz.) Wiadomości krajowe są obecnie bez żadnego politycznego znaczenia, składają się na nie tylko policyjne, towarzyskie i domowe wypadki. Zwykle w téj porze, podobna cisza następuje wewnątrz. Parlamet odroczony, trybunały mają ferye, dwór bawi w zaciszu w Balmoral, ministrowie są po większéj części na wsi, a ambasadorowie na urlopach *notabities* odpoczywają teraz w kąpielach morskich, lub na prowincyi. Czasem tylko tu i owdzie reprezentanci odwiedzają swych wyborców i zwykłym sposobem schlebianiem miłości własnéj swoich słuchaczy, wywołują oklaski i utwierdzają swoją popularność. Spostrzedz tylko można, że stronnictwa ubiegające się o rządy, przygotowują się na przyszłą kampanię parlamentarską i w dziennikach swoich życie objawiają.

»Kraj nasz — powiada jeden z organów kwekierstwa i kupiectwa — znajduje się obecnie w kwitnącym i nader pomyślnym stanie, obiecującym zadowolnienie na wewnątrz i pokój na zewnątrz.« Wykrzyknik ten, jest zdaje się równie odpowiedzią na raporta o pomyślnym stanie finansów francuskich i powodzeniach przedsiębiorstw we Francyi, jak uspokojeniem zatrwożonych przyszłością, ale wiele okoliczności zdaje się sprzeciwiać tym złotym nadziejom. Niepomyślny stan, w którym się koleje żelazne w Anglii znajdują, zwichnięte przedsiebiorstw drutu atlantyckiego »Lewiatana« i innych, bankructwa znacznych domów handlowych i fabrycznych, w których często dość niepochlebne dla moralności téj klasy wykrywają się szczegóły, ciągle powtarzające się wypadki utraty życia na kolejach, po kopalniach i przy maszynach parowych, nakoniec ociężałość na giełdzie londyńskiéj, nie przedstawiają bardzo świetnego stanu obecnego przemysłu, a częste zbrodnie najohydniejszego rodzaju, nie mówią wiele o moralnym postępie. Fakta więc nie zdają się potwierdzać zdania tych panów, którzy rozmaitemi sposobami do majątków przyszedłszy, teraz chcą ich świętobliwie i spokojnie używać, i pragną, aby mniéj od nich szczęśliwa część społeczeństwa cnotliwie i pokornie nędzę swoją znosiła.

W kraju, gdzie bożyszczem pieniądz, tam prawdziwa cnota tylko środkiem, ale nie celem być może. Zbogaconym łatwo prawić o moralności, zwłaszcza, jeżeli w niéj widzą zasłonę swoich dobytków, ale biednemu, jak równie łatwo do zbrodni tam, gdzie ani prawdziwéj religii, ani serca, ani prawdziwego uczucia honoru nie ma. Widzimy też, że rzadko zbrodnie popełniane tu bywają przez namiętność, prawie zawsze powodem do nich żądza pieniędzy. To powszechne zajęcie pieniężne najlepiéj oddaje sposób, w jaki się Anglicy wyrażają o majątkowem położeniu ludzi. Nie mówią oni, że ktoś posiada tyle a tyle, ale *he is worth so much a year*, to jest: »wart tyle rocznie«. Nie można się więc dziwić, że każden się stara podwyższyć swoję osobistą wartość i przed niczem się nie cofa, jeżeli może obejść kodeks karny. Jeżeli

---

stolicę biskupią; dla tego zaś, że biskupi w średnich wiekach na wzrór coenobitów, tj. mnichów, mieli wspólne mieszkanie i stół z niższem duchowieństwem swojem.

Zdanie moje, że Bolesław chrobry założył arcybiskupstwo gnieźnieńskie w roku 999 podług Kosmasa pragskiego, usiłuje p. E. Kierski osłabić tem, że Kosmas pragsk. (współczesny prawie Ditmarowi) nie zasługuje na wiarę, bo pod rokiem 999 mówi: *Dux poloniensis Miesco* Kraków *abstulit dolo*, gdy tymczasem byłto Bolesław chrobry, nie zaś Mieczysław I. który już nie żył. Gdyby pan E. Kierski czytał był jednak uważniéj Kosmasa, byłby się przekonał, że Kosmas, albo przepisywacz jego rękopismu, pomyliwszy się co do nazwiska zdobywcy Krakowa, niepomylił się bynajmniéj co do saméj osoby, o któréj gdy Ditmar powiada, że to była *astucia vulpina, mendax*, itp. Kosmas o niéj mówi: *quo non fuit alter dolosior homo.* Przywodzi on też dobrze daty zgonu Dąbrówki, o charakterze któréj różni się w zdaniu z Ditmarem, i Bolesława chrobrego, a na jego narracyi co do spraw Polski równie można polegać, albo nawet z większą pewnością, niż na Ditmarze, któremu także krytycy niemieccy niedokładności zarzucają. Kosmas nie pisze tak zagadkowo jak Ditmar, który swoją niezrozumiałą barbarzyńską łaciną otworzył następnym historykom obszerne pole do dzikich często domysłów. Podług niego Otto I. zakładał *authoritate apostolica* biskupstwa. Czemużby tą samą powagą apostolską niemiał założyć w roku 999 Bolesław chrobry arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, jako udzielny, nawet podług Ditmara, Pan krajów po lewym brzegu Warty leżących? Cóżkolwiekbądź, datę założenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego przez Kosmasa przywiedzioną, uważam za prawdziwą: bo Bolesław chrobry niebyłby składał zwłoki świętego, dla których uczczenia cesarz Otto *nudibus pedibus* do Gniezna przybył, w kościele zwyczajnym; bo Kosmas, dziekan katedry pragskiéj, zaznał zapewne jeszcze wielu starców współczesnych i znajomych Radzimowi, pierwszemu arcybiskupowi gnieznieńskiemu rodem z Czech, od których mógł się dowiedzieć, kiedy Radzim został arcybiskupem gnieznieńskim, a sam z stosunków, jakie za jego życia między Polską a Czechami zachodziły, mógł znać lepiéj od Ditmara dzieje Polski.

Tyle na recenzyą pana E. Kierskiego pod względem historycznym mego »Opisu krótkiego kościołów w dawnéj dyecezyi poznańskiéj.«

Za radą zaś jego, abym opisywał miejsca, w których się kościoły znajdują, abym opisywał żywoty ludzi, którzy w tych kościołach pomniki grobowe mają, iść nie mogę: bo musiałbym co do opisu miejsc albo powtórzyć to, co już o nich Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego powiedziała, albo też, aby nie powtarzać pacierza za panią matką, szukać nowych źrzódeł do historyi tych miejsc w archiwum koronnem, w archiwach grodzkich, kościelnych, katedralnych, a nawet familijnych i miejskich. Pan E. Kierski wymaga po mnie za wiele. Opisy moje kościołów w dawnéj dyecezyi poznańskiéj obejmą trzy spore tomy. Gdybym dał historyą miejsc, w których leżą i biografie ludzi, którym nagrobki w nich poświęcono, przyznaję chętnie, że dzieło moje zajęłoby bardziéj czytelnika, ale natenczas składałoby się nie z trzech ale z 30 przynajmniéj tomów. Kiedy ks. kanonik Jabczyński i ksiądz dziekan Dydyński znaleźli do opisu tak nędznych miasteczek, jakiemi są Dolsk i Kłecko, kilkanaście arkuszy materyałów, ileżby ich można znaleść do opisu Międzyrzecza, Kościana, Leszna i innych miejsc, że pominę Warszawę i Poznań, w dawnéj dyecezyi poznańskiéj, które posiadają dość znaczne starodawne archiwa? A kiedy Kognowicki napisał trzy grube tomy żywotów kilku Sapiehów, ileżby tomów wynosiły biografie Sapiehów, mających nagrobki w Radlinie i Sierakowie? Cóż mówić o nagrobkach biskupów poznańskich Gorlickiego, Szołdrskiego, Konarskiego i innych; byli to mężowie stanu przeważny wpływ w Rzeczypospolitéj wywierający; do żywotu każdego z nich archiwum katedrale w Poznaniu i pisarze politycznéj historyi narodu dostarczyłyby materyałów na spory tom. Cóż daléj mówić o Ostrorogach, Leszczyńskich, Górkach i wielu innych, którzy nagrobki po rozmaitych kościołach dawnéj dyecezyi poznańskiéj mają? Cóż nakoniec mówić o Drużbickim, Miaskowskim, Strusiu, Wróblu i innych mniéj więcéj uczonych, posiadających pomniki po kościołach téj dyecezyi? O Drużbickim napisał jezuita Pawłoski grubą księgę. Pan E. Kierski widzieć z tego wszystkiego może, że opis kościołów podług jego planu jest na mój wiek, przechodzący szósty krzyżyk życia, pracą za zbyt olbrzymią. Ale on, młody, z krzepkiemi umysłowemi i fizycznemi siłami, z nauką po temu, może wykonać podług zakreślonego przez siebie w recenzyi mego dzieła planu, opis kościołów archidyecezyi gnieźnieńskiéj, bo ma przed sobą jeszcze kilkadziesiąt lat życia. Materyałów zaś do historyi kościołów archidyecezyi znajdzie daleko więcéj niż ja ich mógłem znaleść do kościołów dyecezyi poznańskiéj. Prócz bowiem archiw archikatedry, są jeszcze archiwa kollegiat w Łasku, Łęczycy, Uniejowie, Kurszelewie, Wieluniu, Wolborzu, Choczu i t. d. Są źrzódła do takiéj historyi w Damalewiczu, Karnkowskim, Olszewskim i w wielu innych dziełach. Są już opisy kościoła archidyecezyi w peryodycznych pismach warszawskich. Wielkopolanie przywitają z radością takie dzieło pana E. Kierskiego, bo się z niego dowiedzą i o Gnieźnie i Kruszwicy z myszą wieżą. Nagrobków w kościołach archidyecezyi jest pełno, będzie pan Kierski więc miał sposobność napisać wiele biografii i z kościołów nie robić jak ja i Starowolski cmentarzy.

J. Łukaszewicz.

to są wzory dla naszych Anglomanów, jeżeli to jest postępem, który naśladując, mamy kraj nasz podnieść, to daj Boże, abyśmy jak najdłużéj w naszéj prostocie pozostali.

O Indyach mało już mówiono w ostatnich kilku dniach i to tylko jak o kolonii, którą urządzać trzeba, ale dzisiejszy telegram znów popsuł szyki. Chociaż mało się z niego dowiedzieć można, fakt ten jednak, że w dwóch pułkach dotąd wiernych krajowców, spisek odkryto, każe wnosić, że tam nie jest tak wszystko skończone jak Times zaręcza. W tymże samym czasie przyszła wiadomość, że syn lorda Bruce, jest w drodze, wioząc z sobą traktat z Chinami. Warunki są te same, które telegram przedtem doniósł.

Podróż kardynała Wiseman po Irlandyi jest nieustanną owacyą: przyjmowany on jest wszędzie z temi samemi honorami jak panujący. We środę przeszłą przybył do Maynooth i przemówił do uczniów o obowiązkach misyonarskich, do których się sposobić mają.

Numera dzienników angielskich i belgijskich, w których się znajdował testament księżny Orleańskiéj, przytrzymane zostały we Francyi. Jedna Presse odważyła się na parę wypisków, ale miała otrzymać ostrzeżenie.

Dzienniki angielskie powstarzają z francuskich opis podróży następcy tronu francuskiego, mianowicie obiadu w przejeździe przez Bordeaux, któremu się mnóstwo jenerałów i prefektów z rozczuleniem przypatrywało.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie reprezentantów różnych kolei żelaznych. Celem tegoż było porozumienie się nad sposobami zabezpieczenia interesu akcyonaryuszów i usunięcie rywalizacyi pomiędzy liniami, które tyle szkody kompaniom a tyle korzyści podróżnym przyniosło. Postanowione zostało, że na przyszłość tam, gdzie jest kilka linii między dwoma punktami, ceny za porozumieniem się ustanawiane będą. Nie wielka już i tak dbałość o wygody podróżnych w Anglii, zapewne jeszcze mniejszą będzie, skoro współzawodnictwo ustenie.

Dziwna się tu rozniosła wiadomość z Konstantynopola, że sułtan zamyśla oddać zarząd finansów państwa komisyi złożonéj z Europejczyków. Jeżeli ta nowina jest prawdziwą, niemoc biednego państwa nie mogła się dobitniéj okazać. Mówią, że jeden Mechmet Ali basza sprzeciwił się temu w dywanie i z tego powodu miał wystąpić z ministeryum. Można sobie wyobrazić, jak podobna wiadomość podniosła Turcyę w oczach Anglików, to też co o jéj przyszłości na téj drodze mówią, to obiecuje raj z tego kraju zrobić. Znalazłem w paru dziennikach nawet tę myśl poddaną, że jeszczeby lepiéj było, aby sułtan na mocy ugody puścił dochody swego państwa w dzierzawę kapitalistom, oczywiście Anglikom. Zapewne jak to u nas bywa z propinacyą, ale wymawiając sobie mieszkanie, ogród i wypas na kilka krów!

Statesman daje niektóre szczegóły o dzienniku Times. P. John Walter członek parlamentu, jest głównym właścicielem Timesa. Posiada on 19 części z 24, na które dziennik ten jako własność jest podzielony. Nakładca, który jest odpowiedzialnym, posiada jednę część, p. Delane redaktor ma jednę a pani Carden matka obecnego lorda majora Londynu trzy części. Obliczono, że każda część przynosi 2000 fst. rocznie, a zatem razem 48,000, z których blisko 40,000 na samego p. Waltera przypada. W ostatnich czasach jednak Times równie jak inne drogie dzienniki, ucierpiał znacznie przez tanią, groszową prasę, (penny newspaper).

Austrya.

Wiedeń, 19. Września. — Wiener Zeitung donosi, że księciu Daniłowi konsul rosyjski w Tryeście przesłał kilka tysięcy dukatów, a kapitan jeden francuski doręczył mu 60,000 fr. napoleonsdorami. Podobno książe Danił ma nadzieję, iż co pół roku odbierać będzie podobne nadsełki. Równie donoszą za rzecz pewną, że obce okręty dowiozły Czarnogórcom broń i amunicyą. O pociągnięciu granicy między Turcyą i Czarnogórą znów ucichło i wątpimy aby Turcya pozwoliła na propozycye rosyjskie i francuskie i dla tego bodaj się zbierze komisya europejska w Konstantynopolu, która miała sprawę tę nadgraniczną rozstrzygnąć.

Turcya.

Najważniejszemi z świeżych wypadków w politycznym świecie tureckim, o których donosi ostatnia poczta z Carogrodu przynosząca wiadomości do 4go t. m. sięgające, jest wydanie przez sułtana w dniu 26tym Sierpnia nowego hattyszeryfu do wielkiego wezyra w przedmiocie uporządkowania w najsmutniejszym stanie zostających finansów państwa, i mianowanie dwóch ministrów oraz zupełna zmiana intendentów dworu.

Już hattiszeryf z 17. Sierpnia, który wydał sułtan ujrzawszy przecież wreszcie okropne położenie finansów Turcyi, zapowiadał wydanie drugiego iradu mającego uzupełnić pierwszy. W istocie 26. Września (17 moharrem 1275 r.) sułtan udał się do Porty przywożąc sam swój hattiszeryf, który odczytany został w obecności sułtańskiéj. Brzmi on jak następuje:

Mój dostojny wezyrze! Finanse są dla każdego państwa jednem z żywotnych pytań; potrzeba przeto na ich zarząd zwracać największą uwagę i troskliwość. Mimo tego liczne przypadkowe okoliczności spowodowały u nas zaniedbanie od pewnego czasu zasad oszczędności i prawdziwéj ekonomii, do tego stopnia, iż skarb ujrzał się w niemożności wystarczyć wydatkom na konieczne poprawy w administracyi kraju, które przeto musiano odłożyć na późniéj. Zamiast korzystnych i użytecznych dla państwa wydatków, rozrzucano wielkie summy niepotrzebnie, wyłudzano je na gratyfikacye i pensye różnego rodzaju: urzędnicy oddając się ślepo przepychowi i zbytkom nad możność, przyczynili się również do ruiny skarbu publicznego.

Najpierwszém życzeniem mojego serca jest powiększenie chwały i potęgi państwa, utrwalenie spokojności dobrego bytu moich poddanych, powierzonych w moje ręce jako święty depozyt, z którego zdam rachunek Bogu jako najwyższy kalif, pomnożenie bogactw i pomyślności podległych mi ludów przez rozwinięcie handlu i rolnictwa. Z tego to powodu ustanowiłem właśnie przed kilku dniami komisyę specyalną złożoną z kilku moich ministrów, która obraduje nad poprawieniem finansów państwa, nad środkami któreby przeszkodziły aby summy przeznaczone na ogólne wydatki publiczne nie stały się łupem zbytku i rozrzutności; aby dochody państwa używane były na ich naturalne przeznaczenie, to jest na dobrą administracyę, na powiększenie dobrego bytu, bezpieczeństwa i szczęścia tych, którzy płacąc podatki, tworzą te dochody, oraz na poprawy i reformy pożyteczne dla całego kraju. Mam nadzieję, że z pomocą bożą wkrótce zbierzemy owoce téj nowéj instytucyi; ujrzymy praktyczne rezultaty narad komisyi.

Rozkazałem ażeby długi obciężające listę cywilną poddane były ścisłemu badaniu, lecz z wszelką sprawiedliwością i słusznością; aby na przyszłość wydatki mojéj listy cywilnéj układane były z mądrą oszczędnością. Wydałem również rozkazy aby uwiadomiono urzędownie wszystkich dostarczycieli potrzeb dla mojego pałacu i dla pałaców sułtanek, oraz wszystkich kupców zagranicznych którzy im pożyczają pieniędzy, iż nie będą przyjęte pod żadnym pozorem ich żądania za sprzedane przedmioty lub pożyczone pieniądze po dniu, w którym nasz seraskier Riza basza postawiony został na czele téj komisyi śledczéj.

Jak sam niezłomnie postanowiłem poświęcać uwagę i szczególną staranność ażeby dochody mojéj listy cywilnéj zarządzane były roztropnie i wydatki z oszczędnością czynione; tak również chcę aby wszyscy ministrowie i urzędnicy mojego państwa starali się energicznie wprowadzić regularność i oszczędność we wszystkie gałęzie wydatków publicznych i swoich prywatnych. Taką jest pod względem moja wola. Każdy ktokolwiek przeciw téj mojéj woli cesarskiéj postąpi, najlżejsze przekroczenie nawet z niedbalstwa wynikłe, karane będzie zważając na dobro państwa, z największą surowością przez prawo cywilne, prócz kar jakie gniew boży ześle niechybnie na głowę winnego.

Nie roztaczaniem zbytku i próżną ostentacyą nabywają wielcy urzędnicy państwa zasługi i wzrastają w poważaniu, lecz tylko przez wzrost istotnéj potęgi i sławy samegoż państwa. Kto przez podobną próżność obciąża skarb i dochody państwa odwraca od ich właściwego przeznaczenia, ten jest niewiernym poddanym i złym patryotą. Koniecznością jest przeto, aby każdy według swego stanu i swych środków postępował drogą mądréj oszczędności.

Rozkaż ogłosić ten mój cesarski irad. Aby wszechmogący Bóg użyczył nam wszystkim pomocy i opieki!

Rozmaite wiadomości.

— Zwolennicy Nemroda, czyli w języku naszym myśliwcy, gorliwie się zajmują polowaniami, które już na dobre wszędzie rozpoczęte zostały. Niedawno jeden z takich myśliwych był świadkiem dosyć wprawdzie często, jak to mówią pojawiającéj się sceny, ale jednakże rzadko widzianéj. Ogromny jastrząb, wzbiwszy się w górę po nad polem, na które właśnie ów myśliwiec miał wyjść z lasku, zaczął szybować i zataczać koło. Myśliwy się domyślił, że krążenie to nie jest bez celu, i że jastrząb poluje na jakąś zdobycz, a chcąc się o tem przekonać, przyczaił się na samym brzegu lasku, i rozpoczął obserwacye czysto astronomiczne, bo śledząc krążenia jastrzębia. musiał patrzeć w niebo. Nagle jastrząb jak kula spuszcza się na dół, i dosiada konno młodzika (zająca), który bezkarnie plądrował po rżysku. Na ten widok, myśliwiec wychodzi z ukrycia i biegnie w pomoc, a rozumie się dla własnych widoków, zającowi. Lecz jastrząb za nadto wpoiwszy szpony w młodzika, nie mógł je wydobyć, a nie miał znów tyle siły, aby kota unieść z sobe w górę. Zaczyna się więc jazda konna po polu, przed którą niech się schowają najzawołańsi jeździcy cyrkowi. Młodzik prażony ostrogami, czyli szponami jastrzębia, unosi go przez pole do lasu, jastrząb zaś pragnąc powstrzymać rozhukanego bieguna kuje go dziobem w oczy aby go przedewszystkiem oślepić, a myśliwiec puściwszy się przez pole na przełaj, staje naprzeciw pędzących ku niemu dwóch zapaśników, i bierze na cel. Po niejakim czasie strzał pada, a po strzale kot, wraz z jastrzębiem nie mogącym się uwolnić z sieci, które sam sobie zastawił. Myśliwiec nadbiega, i rozpoczyna nową walkę z jastrzębiem, którego chciał zdobyć żywcem, ale niepodobna. Wypalił więc po raz drugi, i dwa trofea, nierozdzielając ich bynajmniéj z sobą, jako dowód wydarzających się między kotem a jastrzębiem walk, przytroczył do torby, Zdarzenie to zaszło w okolicach Warszawy z pp. W. i K., który to drugi towarzyszył wprawdzie pierwszemu, ale w tę chwilę oddalił się nieco i z daleka tylko obserwował tę ciekawą w myśliwstwie scenę. W ogóle w r. b. tak zwierza jak ptastwa jest podostatkiem, i polowania dobrze się udają. K. W.

— Bogactwo rodzin patrycyuszowskich w Bazylei weszło w Szwajcaryi w przysłowie. Jeden z takich bogaczów nazwiskiem Krzysztof Merian-Burckhardt umarł temi czasy bezdzietnie, zapisawszy kilkanaście milionów franków różnym osobom prywatnym i instytutom, a kilkanaście milionów innych zostawiwszy żonie swojéj dożywociem. Za życia budował on kościoły wspaniałe, po śmierci zapisał na domy ubogich w Bazylei 1 milion fr., towarzystwu misyjnemu 400,000 fr., sługom swoim po 500 fr., pięciu przyjaciołom po milionie, 23 osobom od 500 do 500,000 fr., każdemu w dobrach swoich od 5ciu lat pracującemu robotnikowi 500 fr., dzierżawcom i dłużnikom swoim darował całoroczne dzierżawne i procent, dwom lekarzom po 10,000 fr., budowniczemu swemu 20,000 fr. i na kościół św. Elżbiety przez siebie rozpoczęty 1 milion. Po śmierci swéj żony, testator przekazał cały majątek resztujący miastu Bazylei pod pewnemi warunkami.

— Telegraf oceanowy zamilkł zupełnie, jak piszą z Walencyi. Z początku jak umierający począł coraz bardziéj słabieć, oddech mu ulatywał, aż nareszcie zupełnie przestał robić płucami i wszystkie oznaki życia ustały. Sądzą, że gdzieś w oceanie przetarł się o jaką wysoką skałę podwodną. Piszą z Nowego Jorku, że już na dniu 1. Września żadnego znaku nieodbierano po stronie europejskiéj, gdy do Ameryki jeszcze dochodziły lubo słabo sygnały. W Ameryce na d. 9. b. m. jeszcze nawet nieprzeczuwano, że telegraf uszkodzony, gdy w Anglii już radzono o założeniu drugiéj liny podoceanowéj na telegraf. Tymczasem niema być opasanie telegrafu zrobione z metalu, tylko z konopi. P. Rowel zrobił na próbę podobny kawał liny telegraficznéj i przedłożył ją dyrektorom, ale ci nieprzyjęli propozycyi, bo mają kasę próżną i przed jéj napełnieniem nic niezrobią. Nowa próba liny ma kosztować na milę tylko 86 fszt., jest lekszą, giętszą i wytrwalszą niż metalowa. Przeciw wodzie morskiéj, która psuje tego rodzaju liny, także wynalazł środek. Sądzą jednak, że téj jesieni nic nie przedsiewezmą ważnego, co do zaprowadzenia nowego telegrafu.

— Krakauer Ztg. donosi, że dzieci skazanych we Lwowie izraelitów w wiadomym procesie o oszustwo w przewozie zboża skarbowego do Czerniowiec, a których to dzieci ma być 70, udały się natychmiast po ogłoszeniu wyroku z prośbą do cesarzewicza Rudolfa, a zatem z prośbą o ułaskawienie do N. Pana, przesyłając takową telegrafem. Cz.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 23. Września. — W ukończonem dziś ciągnieniu 3éj klasy 118 kr. klasycznéj loteryi padła 1 wygrana 2000 tal. na nr. 12,753. 2 wygrane po 1000 tal. na nra 78,036 i 91,102. 2 wygrane po 300 tal. na nra 14,498 i 81,248 i 3 wygrane po 100 tal. na nra 24,076. 59,513 i 69,568.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Września 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) lepiéj płaciło ale obrot mały; na Wrzesień Październik $37\frac{1}{2}$ pien., na Październik Listopad $37\frac{3}{4}$ pien., 38 list., na Listopad Grudzień $38\frac{3}{4}$ pien., 39 list., na Grudzień $39\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) mały odbyt po spadających cenach; na miejscu (bez beczki) $13\frac{5}{12}$—14 (z beczką) na Wrzesień $13\frac{7}{12}$ pien., $\frac{2}{3}$ list., na Październik $13\frac{3}{4}$ pien., $\frac{5}{6}$ list., na Listopad Grudzień 14 list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Września.

Zyto $42\frac{1}{2}$—43 tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik $41\frac{3}{4}$—43 tal., na Październik Listopad 42—43 tal., na Listopad Grudzień $42\frac{1}{2}$—44 tal., na Kwiecień Maj 45—46 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik $14\frac{5}{12}$—$14\frac{11}{24}$ do $\frac{5}{12}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj 15 tal.

Okowita $17\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $17\frac{5}{12}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $17\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{7}{8}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $18\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 23. Września.

Pszenica 69—72 tal., na wiosnę 69 tal.

Zyto $39\frac{1}{2}$—39 tal., na Wrzesień Październik 39 tal., na Październik Listopad $39\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $43\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień Październik $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $20\frac{7}{8}$ proc., na Wrzesień Październik i Październik Listopad $20\frac{7}{8}$ proc., na wiosnę $19\frac{3}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 24. Września.

BAZAR: Oswiecimski z Wrocławia, Wachtel z Gostynia, Friedmann z Rawicza.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Stahlberg z Gniezna, Fleischmann z Rawicza, Berger z Bückeburg, Carow z Wiednia, Mankiewicz i Teichmann z Leszna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Walles z Hamburga, Schmidt z Minden, Nowotny i Gan.zer z Berlina, v. Scheele z Poczdamu, hr. Mycielski z Dembna, Arndt z Arkuszewa, prob. Fabisch z Baranowa.

HOTEL DU NORD: hr. Bniński z Popówka, Koszutski z Jankowa, Modlibowski z Siedlemina, Zakrzewska z Baranowa, Grossmann z Nowéjwsi, Willmerdorff z Frankfurtu n. M.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Weinling z Wrocławia, prob. Pawłowski z Ceradza, Trąmpczyńska z Zaniemyśla, Zakrzewski z Osieka, Mąkowski z Mur. Gośliny.

POD CZARNYM ORŁEM: Raczyński z Orłowa, v. Ncymann z Czerniejewa, Dziembowska z Gniezna.

HOTEL PARYZKI: prob. Sikorski i Wyszewski z Ryczywołu, Czapski z Kuchar, Ciesielski z Sosnówka.

POD TRZEMA LILIAMI: Pleewe z Jezior, Berger z Niesłabina.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, oddział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1858.

Nieruchomość do Roberta Bischof, piwowara należąca, pod Nr 168. w starém mieście w Poznaniu (Nr. 7. na Wodnéj ulicy) położona, oszacowana na 20,801 Tal. 11 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 3. Lutego 1859. przed południem o godzinie 11téj i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Ostrowie.

Nieruchomość Antoniego i Klementyny małżonków Jaekel, w Biskupicach szalonych pod Nr. 62. położona, zawierająca domostwo, stajnią i stodołę, jako też 344 mórg 44 □prętów roli i łąk, oszacowana na 5119 Tal. 3 Sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Marca 1859. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Zarazem zapozywają się niniejszém wszyscy ci, którzy się z należytości realnéj, o któréj się z księgi hipotecznéj dowiedzieć nie można, o zaspokojenie starają, ażeby się do Sądu zgłosili.

Ostrowo, dnia 18. Lipca 1858.

OBWIESZCZENIE

Dnia 29. Września r. b. przed południem o godzinie 9téj nastąpi w mieście Grodzisku na placu przed kościołem ewanielickim, sprzedanie 50 sztuk koni zakupionych przez powiat Bukowski do ćwiczeń kawaleryi obrony krajowéj, najwięcéj dającym za natychmiastową zapłatą.

Nowytomyśl, dnia 31. Sierpnia 1858.

Królewski Radzca Ziemiański powiatu Bukowskiego.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 23. Września 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1853. . . .	4	—	$95\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{3}{8}$
dito W. X. Pozn. (nowe).	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{4}$	—
dito Prus Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	88

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 24. Września 1858 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	—	—	2	5	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	20	—
Żyta przedniego, szefel	1	22	6	1	25	—
Zyta lżejszego	1	18	—	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garnie	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczkk120 kw.) $80\frac{0}{0}$ Tral.	—					
dnia 23. Września	13	12	6	14	—	—
dnia 24. »	13	15	—	14	2	6